

## EDWARD HERTZ-SKOWROŃSKI

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Bergen-Belsen, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, tyfus, głód, obóz koncentracyjny

### Pobyty w obozie Bergen-Belsen

[Do obozu trafiłem] w 1943 roku. W jakimś maju, czerwcu.

[Trafiłem tam], bo był nagle jakiś wybuch, to znaczy ktoś rzucił granat czy tego i przyszła policja. Zamknęła tą całą [ulicę], wojsko przyszło i zabrali nas – nie pytali się kto ty jesteś, co jesteś – do Pawiaku. Zamykali kilka ulic i do Pawiaku nas dali. Wzięli mnie do Pawiaku i w Pawiaku byłem dwa tygodnie i później wysłali mnie do Auschwitz. W Auschwitz nie było miejsca, to mnie wzięli do Gross-Rosen, to obóz koncentracyjny, to niedaleko jedno od drugiego. No i tam byłem. Później z Gross-Rosen do Halbau przenieśli nas tam do jakiejś pracy. I z Halbau do Buchenwaldu. Z Buchenwaldu później do Bergen-Belsen, też po drodze chodzić, to związani wszystkimi ciągnęliśmy wozy tych Niemców do Bergen-Belsen. W Bergen-Belsen ja byłem już całkiem, całkiem chory. I jeszcze było. Jak byłem w obozie już pod koniec pobytu, to nie było jedzenia. I ten Lagerführer miał jakiegoś psa. I ten pies jakoś się mnie trzymał. Ja zawsze miałem psy, lubiałem psy, zwierzęta... w domu było zawsze ze mną do czynienia, bo ja ich brałem z podwórka. To. I ten pies jakoś się do mnie doczepił. Już piąty, szósty dzień nie było jedzenia, głodny... To wszyscy mówią: „Edek. Złap tego psa, a my go już zrobimy”. I pies przyszedł do mnie, ja pogłaskałem go, tego, weł, weł, weł. A oni złapali, wzięli go i powiedzieli: „Będzie jedzenie”. I jedliśmy, ja nie wiem jak. Co powiedzieć jeszcze? Byli tam Tatarzy, to oni trupy jedli. Robili ognisko i po prostu jedli trupy. W każdym razie, później ten Lagerführer szukał tego psa. No, trzeba wydać kogoś. To wiedziałem, że mówił, że co dziesiątego, co tam kilku zabije, zastrzeli. No. Zastrzeli, nie zastrzeli. Wiedziałem, że jeżeli na kogoś padnie, to on i tak powie, że to ja. Powiedziałem, wstałem tam, powiedziałem, że ja jestem winien. A jak wziął pas, uderzył mnie tu, ja padłem, nie miałem sił już i tak wiedziałem, że nie wytrzymam. Wstałem i plunęłam i tego. Bu! „Nie – to on powiedział – nie! Ty nie zdechniesz, ty musisz zginąć z głodu!” I dał do rozkazu, żeby mnie zamknąć w jakiejś piwnicy. Tam był taki wachman, on przechodził tamtędy cały

czas koło tej piwnicy, to było niedaleko wyjścia. A było małe okienko – i nie wiem, to jest szczęście, to jest nie wiem co – położył swoje jedzenie i ja nie wiem do dzisiejszego dnia jak ja mogłem te dwa metry, czy dwa i pół [metra] z piwnicy do okienka [sięgnąć] i złapać to jedzenie. I dwa dni później przyszedł nowy Lagerführer, to już nie wiedział, że ja jestem ten, to mnie wypuścili i ewakuowali [nas] dalej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-25, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Paweł Iwanina
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"